

**WYBÓR /decyzja bycia we wspólnocie/**

**„Potem przywołał do siebie tłum razem ze swoimi uczniami i rzekł im: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje!” /Mk 8,34/**

Kiedy dochodzimy do tego fragmentu Ewangelii jesteśmy blisko serca i centrum wiary chrześcijańskiej. Gdyby każdy z nas uczynił te słowa codziennym drogowskazem, przeszedłby przez życie właściwą drogą.

Słowa Jezusa „jeśli kto chce” pozostawiają wolny wybór człowiekowi, ale wyrażają radykalizm, który nie dopuszcza zwłoki i odwrótów. Niemniej ten radykalizm przyniósł w ciągu wieków wiele owoców świętości i męczeństwa. Nawet dzisiaj słowa te wydają się być szaleństwem. A jednak droga, którą Bóg wyznaczył dla Swojego Syna, jest tą samą, którą powinien przebyć uczeń podejmujący decyzję, by Go naśladować. Droga jest jedna: ta przebyta przez Mistrza. Uczeń Jezusa nie może szukać innej. Jezus wymaga od każdego z nas konkretnej decyzji i konkretnego działania. Chce byśmy tą decyzję kroczenia po Jego śladach przemodlili i podjęli w sercu, dobrowolnie i świadomie.

*Niech się zaprze samego siebie.* Dla naszej ludzkiej i słabej natury jest to trudne i bolesne. Zaprzec się samego siebie oznacza oddać swoje wyobrażenia, oczekiwania i plany, by przyjąć Boży plan. To droga nawrócenia, nieodzowna dla chrześcijańskiego życia. Jezus nie żąda wyrzeczenia się życia, ale przyjęcia go w pełni, którą może dać tylko On. Zaprzec się samego siebie to zrezygnować z wygodnictwa, z własnego „ja” na korzyść większych wartości. Dla Boga i dobra drugiego człowieka warto zrezygnować z siebie. Zaprzec się siebie to ciągle się przemieniać. Prawdziwie wielki jest ten, kto nieustannie nad sobą pracuje. Zaparcie się siebie to śmierć tego, co jest w nas egoistyczne, przyziemne, złe i nie-Boże. Kto naśladuje Chrystusa, nie ocenia rzeczy w oparciu o własne korzyści, nie skupia się na sobie. Przeżywa życie w kategoriach ofiary i bezinteresowności. Prawdziwe życie wyraża się bowiem w darze z siebie, który jest owocem łaski Chrystusa: życie we wspólnocie z Bogiem i bliźnimi.

*Niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje.* Najpełniej zrozumiemy znaczenie tego wezwania jeśli potraktujemy je bardzo prosto: „mów sobie nie”. Powinniśmy mówić „nie” każdemu działaniu opartemu na samowoli czy samolubstwie. Musimy powiedzieć „nie” instynktom czy pragnieniom, które skłaniają nas do sięgania po zło czy posługiwanie się nim. Żądanie Jezusa nie odnosi się głównie do obowiązku znoszenia z cierpliwością małych czy większych trosk codziennych i wcale nie oznacza wychwalania bólu jako sposobu podobania się Bogu. Cierpienie przyjęte pod przymusem czy ze strachu nie jest chrześcijańskie. Uczniów Chrystusa zawsze motywuje miłość, a nie ofiara sama w sobie. Przyjęcie krzyża jest znakiem miłości i całkowitego oddania. Razem z zaproszeniem: „naśladuj Mnie” - Jezus mówi: uczestnicz w Moim życiu i wyborach, poświęć razem ze Mną swoje życie dla miłości Boga i braci. W ten sposób Chrystus otwiera przed nami drogę życia. Chciejmy zawsze pamiętać, że „nie tylko my niesiemy krzyż. Przed nami idzie On, oświecając nam drogę swoim przykładem i mocą swojej miłości.” (bł. Jan Paweł II)

**„Potem przywołał do siebie tłum razem ze swoimi uczniami i rzekł im: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje!” /Mk 8,34/**

Jak żyć tym Słowem Pana? Decyzja pójścia za Jezusem, to też decyzja włączenia we wspólnotę Jego uczniów. Jestem we wspólnocie nie dla siebie, nawet nie dla drugiej osoby, ale dla Jezusa. Kiedy traktuję wspólnotę jako dar, kiedy każde spotkanie jest dla mnie ważne, kiedy pokonuję swoje ograniczenia, zewnętrzne lub wewnętrzne, by służyć drugiemu, to naśladowuję Chrystusa.

*Zaprzecić się samego siebie*, to przejść od „wspólnota dla mnie” do „ja dla wspólnoty”, to pytać czy mój plan na dzisiejszy dzień jest zgodny z planem wspólnoty. Czy w moim dzisiejszym dniu jest miejsce dla wspólnoty, choćby wyrażone w modlitwie. Każdy we wspólnocie może i powinien służyć innym. Dlatego kiedy jestem proszony o pomoc i współpracę, to wymagane jest zaangażowanie. Nawet kiedy nikt nie wyraża konkretnej prośby, ważna jest wrażliwość i otwartość na potrzeby wspólnoty i innych. Wybierając wspólnotę poświęcam swój czas, swoją wygodę, swoje siły, ale otrzymuję znacznie więcej - radość ucznia Jezusa, który wie, że czyni to czego chce Jego Mistrz.

*Wziąć swój krzyż*, to przyjmować wspólnotę razem z jej słabościami, słabościami i grzesznością moich braci i sióstr. Nieraz we wspólnocie padają słowa, które ranią, często jesteśmy niezrozumiani, czujemy się odrzucani. Dlatego też życie we wspólnocie wymaga bezustannego wysiłku i akceptacji, czyli codziennego wzajemnego przebaczenia.

Podjęwając decyzję o naśladowaniu Jezusa, realizujemy ją we wspólnocie. Kiedy prawdziwie otworzymy się na ten dar, otrzymamy Ducha Świętego, który wspomaga nas w naszej słabości i daje moc do zaparcia się samego siebie i niesienia swojego krzyża.

**Grupa XXI /św. Ojca Pio/**

## **Świadectwo**

Trudno jest pozbywać się każdego dnia swojego „ja”, a jednak warto z miłością w każdej chwili życia podążać za Jezusem. Krzyż mojej codzienności jest trudny, bo to krzyż samotności, załatwiania wszystkich spraw życiowych bez liczenia na innych i oparcia w innych. Naśladować Ciebie Panie, to zadanie na całe moje ziemskie życie a i tak nie wiem jak przyjdzie się rozliczyć z każdego dnia. Czas próby jaki przeżyłam to moment, w którym ponad 10 lat temu przyszło mi pożegnać się z dnia na dzień z pracą, gdzie jedynym argumentem szefa było to, iż nie spełniam oczekiwań. Z dala od domu i najbliższych i z mało optymistyczną perspektywą na przyszłość uczyłam się na nowo jak przedszkolak zaufania do ludzi. Działanie Pana Boga było pełnym zaskoczeniem ponieważ znaleźli się ludzie, którzy mnie nakarmili, którzy modlili się ze mną o nową pracę i którzy przyprowadzili mnie do źródła, czyli do wspólnoty chrześcijańskiej. Wybór pomiędzy być i mieć, pomiędzy życiem w pełni i istnieniem pustym, pomiędzy prawdą i kłamstwem jest stale aktualny i każdego dnia trzeba go dokonywać na nowo. W codziennych wyborach wspiera mnie Maryja, Matka i pierwsza uczennica Jezusa, wierna pod krzyżem do końca.

**Iwona, Grupa XXI**

**„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)**